Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 111 | Kraków, piątek 15 maja 1925 | Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

Mowa posła Żuławskiego

Na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu, w dyskusji nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu, wygłosił tow. poseł Zygmunt Żuławski przemówienie, które w skróceniu podajemy:

CZEM JEST MINISTERSTWO PRZEMYSŁU?

Wysoki Sejmie! P. referent, jako zadanie ministerstwa przemysłu i handlu oznaczył umiejętne regulowanie życia przemysłowego tak, żeby w państwie pracowano jak najwięcej i jak najtaniej. Jeżeliby ktoś z tego punktu widzenia oceniał ministerstwo przemysłu, to sąd o jego działalności musiałby wypaść jak najbardziej nieprzychylnie. Ministerstwo stało się nie regulatorem życia ekonomicznego, lecz wykonawcą woli przemysłowców.

Ta zamiana ról nie zaczęła się za obecnego ministra. Pamiętam doskonale, kiedy jako hasło podniesiono walkę z etatyzmem. Przedstawiciele przemysłu wygłaszali tutaj mowy, przekonywując nas, że przemysł nie potrzebuje niczego, tylko zwolnienia z pęt, nałożonych na niego przez państwo. I zdjęto te pęta, z tą jednak chwilą przemysł runął, jak kolos, oparty na kruchych podstawach. (P. Szydłowski: Nie runął!). Owszem, runął, to bowiem, co jest w tej chwili, to nie przemysł, to **parodja przemysłu.** Runął w czasie, kiedy państwo potrafiło uzdrowić swój skarb.

RZĄDY OBCEGO KAPITAŁU

W znacznej mierze do tego upadku przemysłu przyczynił się, jak to słusznie podniósł poprzedni mowca, **obcy kapitał.** Pamiętam okres, kiedy cały ratunek widziano właśnie w znęceniu obcego kapitału do Polski. Znęcono go. Mam jednak wrażenie, że znęcono nie obcy kapitał, lecz obcych kapitalistów, którzy tutaj przyszli, żeby robić obiecane dobre interesy. Ministerstwo nie umiało jednak tych obcych kapitalistów zmusić do służenia [illegible]. Zostawiono im tylko zupełną swobodę w ciągnieniu **zysków.** Cały niemal nasz [illegible] opanowany przez obcy kapitał, a [illegible] przez obcych kapitalistów, bo kapitału wnieśli oni bardzo niewiele. Co wniesiono do Żyrardowa? Co wniesiono do Skarbofermu? Co wniesiono do przemysłu naftowego? Obcy kapitaliści ograniczyli swoją rolę do ciągnięcia jedynie nadmiernych zysków.

NISKI STAN KONSUMCJI

Takie stosunki prędzej czy później musiały doprowadzić **do katastrofy.** Każda gospodarka rabunkowa ma to do siebie, że obliczona jest na bardzo krótką metę. Kryzys musiał [illegible]

20 kg rocznie na głowę. Gdy przejdziemy jedną gałąź produkcji za drugą, to zobaczymy wszędzie ten sam objaw. Mamy więc możności do rozwoju przemysłu kolosalne, ale trzeba jedno zrobić przedtem — trzeba **odbudować konsumenta.** Ta minimalna nasza konsumcja spowodowana jest bardzo niską stopą życiową ludności. Przed wojną konsumcja w Polsce była dwa razy większa. — Zwiększenie więc możności konsumcyjnej ludności do granic faktycznego zaspokojenia jej potrzeb da się przeprowadzić, a to w tej chwili usunie cały kryzys, ba — nietylko usunie, ale stworzy potrzebę rozszerzenia przemysłu. Trzeba więc za wszelką cenę **wzmóc zdolność konsumcyjną kraju.**

Ale przemysł nie chce sobie zdać sprawy z tego, że rolą jego jest zaspokajanie w pierwszym rzędzie potrzeb społeczeństwa tu w kraju, a nie w Anglji, Niemczech lub gdzieindziej. Obniża się stopę życia mas w kraju, ale za wszelką cenę szuka się eksportu.

„ODBUDOWAĆ" KONSUMENTA!

Przedstawiciele Lewjatana u p. premjera powiadają: znieście ustawodawstwo ochronne, a natychmiast uzyskamy zdolność eksportowania i załatwimy kwestję bezrobocia. Tak czytaliśmy w oficjalnym komunikacie, taka miała być treść przemowy p. Wierzbickiego. Rozumiem, że eksport jest potrzebny, ale nie można oprzeć, zwłaszcza u nas, całego przemysłu na eksporcie. My, którzy mamy niedobór i braki w produkcji, mamy eksportować do krajów, które się duszą od nadmiaru własnej produkcji?

REFORMA ROLNA

Wydaje mi się, że w pierwszym rzędzie sanacja naszego przemysłu musi iść w tym kierunku, aby odbudować konsumenta, a należy to zrobić przedewszystkiem tam, gdzie występuje on w największej ilości. Co to za przemysł, który mając 20 miljonów ludności chłopskiej, nie troszczy się aby umożliwić jej zaspokojenie jej potrzeb? Byłem niedawno na wsi i widziałem tam **tak straszną nędzę i rozpacz,** jakiej nie widziałem nigdy. Na to jedna jest tylko rada: **dać chłopu ziemię!** Przeprowadzenie reformy rolnej leży nie tylko w interesie chłopa, ale leży w interesie przemysłu. Tylko **przeprowadzenie reformy rolnej potrafi odbudować konsumenta chłopskiego.** Mądrzy przemysłowcy nie stawaliby po stronie obszarników, broniących swojej ziemi, mądrzy przemysłowcy poszliby z chłopem, walczącym o przeprowadzenie reformy rolnej, bo to tylko może im dać zdrowego silnego konsumenta.

PŁACA ROBOTNICZA

A drugi konsument, robotnik? Płaca robotnika w Polsce — nie według moich dat, ale według dat urzędowych — wynosi 2, 3, 4 złote dziennie. Przy 3 lub 4-dniowej pracy w tygodniu, proszę mi powiedzieć, jak robotnik, zarabiając 40 lub 50 złotych na miesiąc, może kupić jakikolwiek towar? W tych samych gałęziach przemysłu, co u nas, robotnik amerykański otrzymuje płacę 30 razy większą. Niezdolność konsumcyjna ludności jest dziś głównem źródłem kryzysu.

ŻĄDAMY UPAŃSTWOWIENIA KOPALŃ

Pan kol. Szydłowski szuka ratunku w zastąpieniu prywatnego kapitalisty skartelizowanym przemysłem. Proszę panów, ta sławiona inicjatywa prywatna, która ma zawsze własny zysk na oku, doprowadziła go tylko do ruiny, to czy pan sądzi, że trzeba usunąć ją przez kartel? W tym kartelu przedsiębiorca prywatny nie będzie decydował ani o produkcji, ani o wielkości produkcji, ani o cenie towaru, ani o niczem innem, ale będzie miał **prawo do zysku.** Ale w takich warunkach niepotrzebny jest ten przedsiębiorca; zamiast kartelu należy zaprowadzić **gospodarkę państwową.** Takie przemysły, jak węgiel, jak nafta, jeżeli pozostaną nadal w ręku prywatnych przedsiębiorców, to doprowadzą do ruiny, nietylko klasę robotniczą ale również i państwo. **Nasz klub i cała PPS w kraju rozpocznie bezwzględną walkę o przeprowadzenie zasady upaństwowienia całego kopalnictwa.** (Oklaski na lewicy).

„OFIARY"

Ale krok w krok za tem idzie żądanie kontroli robotników nad tą gospodarką. P. min. Kiedroń, tak pięknie mówił do nas o tych ofiarach, jakie klasa robotnicza poniosła, że aż się rozczuliłem. Panie ministrze! Jeżeli ofiarą jest to, że mnie ktoś na gościńcu napadł i obrabował, a ja byłem bezsilny, to myśmy ofiary ponieśli. **Rabowano klasę robotniczą** i szalona to byłaby klasa, winna wobec przyszłości, gdyby nie mogąc własnych dzieci wychować, składała ofiary ludziom, którym i tak aż nadto dobrze się powodzi. Ofiary! Jeżeli ja komuś daję ofiarę, to żądam, ażeby zdał rachunek z tego, co z tą ofiarą zrobił. Więc jakże? Dawać przemysłowcom ofiary, a oni będą je trwonili? Jeżeli klasa robotnicza daje ofiary, to musi decydować o tem, co się z temi ofiarami będzie działo. Na ofiary, o których będzie decydował ten czy ów przemysłowiec, nas nie stać.

POLITYKA KOLEJ. I STOPA PROCENTOWA

Dalszem naszem żądaniem co do uzdrowienia przemysłu musi być **zmiana dotychczasowej polityki kolejowej** w państwie. Nie możemy dopuścić do takich absurdów, ażebyśmy o stosunkach przemysłowych decydowali li tylko ze stanowiska rentowności kolei. Dlatego żądamy, ażeby taryfy zostały zmienione stosownie do potrzeb przemysłu i konsumentów. Wreszcie żądamy, ażeby rząd w decydujący sposób wpłynął na **obniżenie stopy procentowej** w Banku Polskim. Stopa procentowa to renta kapitału, którą klasa robotnicza płaci! Praca nie jest w stanie opłacać takiej stopy procentowej. Jeżeli rząd nie widzi, jak wysoka stopa procentowa rujnuje przemysł, to ten rząd jest ślepy. Rządowi nie wolno dalej na te stosunki patrzeć biernie.

JAK BARONOWIE WĘGLOWI OKRADALI SPOŁECZEŃSTWO

A teraz chciałbym w krótkich słowach scharakteryzować gospodarkę w poszczególnych gałę-

ziach przemysłu. Weźmy węgiel. P. min. mówił dużo o reorganizacji, o uzdrowieniu przemysłu itd., a ja panu przedstawię następujące fakty: w sierpniu 1924 r. pracowało w górnictwie 220.000 ludzi i wydobywało przeciętnie 3,000.000 ton miesięcznie. W październiku ta cyfra robotników została zredukowana o 70.000, a pozostałych 150.000 górników wydobyło więcej, bo 3,200.000 ton. — Przedtem jeszcze w lipcu zniesiono podatek od węgla. Proszę więc obliczyć: 100 zł miesięcznie zarabia robotnik, co dla 70.000 robotników wyniesie 7,000.000 zł. Na samej więc redukcji robotników, przy utrzymaniu tejsamej produkcji przemysłowcy zarobili 7 milionów złotych! Oprócz tego, zaoszczędzono 10-procentowy podatek węglowy, to jest blisko 4 i pół miliona i z przeprowadzonej w tym samym czasie obniżki zarobków o 10 proc. — 1½ miliona. Zatem razem **blisko 15,000.000 zł, miesięcznie otrzymał przemysł węglowy w prezencie.**

Pan powiada, panie ministrze, że kiedy rząd zniósł podatek węglowy, to cena węgla obniżyła się. Tak przecie nie było. Te wszystkie rzeczy, jak zniesienie podatku węglowego, oszczędność na robociźnie i redukcja robotników nastąpiły w jesieni 1924 r., a cena spadła dopiero na wiosnę 1925 r. W chwili zniesienia podatku i redukcji **cena nietylko nie spadła, ale przeciwnie — podniosła się.** Górnictwo otrzymywało zatem przez 6 miesięcy w prezencie po 15 milionów zł, razem 90 milionów zł. Min. nie zrobiło wówczas nic, aby cenę węgla obniżyć. I naraz, kiedy jeszcze przy poprzedniej dyskusji budżetowej wskazywałem tu z tej trybuny, na tę nadmierną cenę węgla i kiedy p. min. Kiedroń twierdził wówczas, że cena ta nie jest nadmierna, że 27 czy 28 zł za tonę, bo już nie mówię o notowanej cenie 31 zł za tonę, jest ceną zupełnie normalną, naraz w marcu br. zaszedł fakt następujący: Min. przemysłu i handlu uznaje cenę 27 zł za tonę za normalną, a min. kolei płaci za węgiel 14 zł, 80 gr. za tonę. Co to znaczy? Ktoś kogoś chciał okraść. Albo rząd chciał okraść „biednych przemysłowców" i dał im za niską cenę, albo przemysłowcy okradali biedną ludność przez 6 miesięcy i mogąc sprzedawać węgiel za 14 zł, brali za niego 27 zł.

Ja nie posądzam rządu o chęć wyzysku. Tę zbrodniczą politykę prowadzili przemysłowcy. Lecz jaki rezultat? Jeżeli rząd uznał w marcu za dostateczną cenę na węgiel 14'80 zł, a w okresie między marcem a październikiem stosunki produkcji absolutnie się nie zmieniły, dlaczego rząd pozwalał przez 6 miesięcy brać tego rodzaju haracz od społeczeństwa?

NAFTA

Biorę teraz drugą gałąź przemysłu — naftę. Taksamo kryzys, ale kryzys specjalny. Czytamy bowiem oficjalne daty: w roku 1924 produkcja wynosiła 6.100 cystern miesięcznie, obecnie zaś wynosi 6.700 cystern miesięcznie. Gdzież więc ten kryzys? Więc niema kryzysu. Ale przedsiębiorcy przerwali wiercenia. To jest strajk przemysłu.

RUDA

Zatrzymano wszystkie kopalnie rudy, a przecież wydajność na tych kopalniach była niemniejsza od przedwojennej, była większa. Wydajność robotnika wzrosła o 18 proc. podczas, gdy płace spadły przeszło o 10 proc. A mimo to kopalnie rudy są zamknięte. Jest mała kopalnia Kąty pod Chrzanowem. Kopalnia ta, posiadająca największą zawartość ołowiu w rudach, jest zalana przez 5 lat. Rząd kupuje rudę ołowianą w Chinach południowych, w Indjach, w Chili; kupuje rudę 30%, a w Kątach ma najlepszą 75% rudę, ale niema mocy, ażeby zmusić przemysłowców, aby zmusić bogate Towarzystwo Giesche'go do odwodnienia kopalni.

PENSJE LANDSBERGÓW

A jeżeli tę gospodarkę przemysłowców oświetlę jeszcze takiemi faktami, że **reprezentanci przemysłu w chwili, gdy robotnicy giną z nędzy, mają wszystkiego w bród,** to będziemy mieli prawdziwy jej obraz. Weźmy takie fakty: wyrzucony ze służby państwowej dyrektor otrzymuje w prywatnej fabryce włókniStej, która ciągle się skarży, 50.000 dolarów rocznej pensji — 250'000 złotych rocznej pensji. (Głos: Landsberg?). Tak — p. Landsberg i drugi Ciszewski, dyrektor na Śląsku, pobiera tylko 17.000 złotych miesięcznie pensji! Na takich 2 gentlemenów (wesołość) pracuje tysiąc kilkuset ludzi. Tyle potrzeba pracy, żeby tych dwóch gentlemenów utrzymać w naszem państwie!

WYDAJNOŚĆ, CZAS PRACY, PŁACA

A przemysł ten, tak gospodarowany umie tylko jedną śpiewkę: o obniżeniu kosztów produkcji, o podniesieniu wydajności pracy, o przedłużeniu dnia roboczego, o obniżeniu płacy. P. min. Kiedroń powiada to samo: trzeba podnieść wydajność. Panie ministrze, pan jest górnikiem, pan wie o tem, że to nie tak prosto podnieść wydajność górnika. Przecie pan doskonale rozumie, że wzrost wydajności pracy, która wynosiła w lipcu 6'5 centnara na robotnika, a dzisiaj wynosi 10 zgórą, nie mógł się przecież dokonać przez zmianę usposobienia robotnika z miesiąca na miesiąc. Nie, tam się dokonało co innego. Robotnik górniczy pracował i pracuje z tąsamą zupełnie intensywnością w czerwcu, co i w październiku, bo go zmuszono do tego. Patrz pan, taki Knurów produkuje 6 i pół centnara dziennie na głowę, a Siersza 13 centnarów na głowę. Czy pan myśli, że ten robotnik sierszański to jest taki patrjota, ofiarny człowiek, a knurowski — to próżniak? Nie, to tylko inne przedsiębiorstwo, inna organizacja pracy. — Wydajność 13 centnarów na głowę to w całej Europie środkowej — przy lepszych pokładach węgla — najwyższa wydajność.

Mówiłem z pewnym inżynierem, który powiedział mi: Panie, niema mowy o podniesieniu wydajności. My z trwogą patrzymy na to co się dzieje. Górnik, który robi trzy lub cztery szychty i zarabia na szychcie cztery lub pięć złotych, **nie może się już odżywiać.** Jedynem pożywieniem są ziemniaki. Górnicy biorą ze sobą ziemniaki pieczone do kopalni i jakże mogą pracować? Jak pan panie ministrze, jako inżynier górniczy wyobraża sobie, że górnik, który cały dzień żyje pieczonemi ziemniakami, będzie pracował? I czy w tych warunkach rząd, który dawał milionowe prezenty przemysłowcom, ma prawo mówić o podniesieniu wydajności pracy?

A wreszcie parę słów chce powiedzieć **o czasie pracy.** Niejednokrotnie już wskazywałem, że tam, gdzie pracę ograniczono do dwu, trzech lub czterech dni w tygodniu, kwestja dziennego czasu pracy dla produkcji jest zupełnie obojętna. Tu nie o czas pracy idzie, lecz o obniżenie zapłaty. Jesteśmy świadkami, że dłuższy dzień roboczy wprowadzono w cynku, żelazie, cukrze i żadnego pozytywnego rezultatu co do obniżki cen tych produktów nie osiągnięto; przeciwnie, ceny tych produktów poszły w górę. Powołujecie się panowie na Niemcy. Jest pewien ważny moment, na który chciałbym, żebyście panowie zwrócili uwagę. W r. 1924 w Niemczech pracowało ponad 8 godzin 68 proc. robotników ,dziś pracuje tylko 17 procent.

Prosę panów, kwestja czasu pracy nie jest kwestją decydującą dla eksportu. Niejednokrotnie tu z tej trybuny powtarzałem i powtarzam jeszcze dzisiaj, że panowie nie wskażą mi ani jednego kraju o długim dniu roboczym, któryby eksportował do kraju o krótkim dniu roboczym. Jest wręcz przeciwnie. I dziś Niemcy, na które się panowie tak lubicie powoływać, są jedynym krajem, który wobec Polski jest w bilansie handlowym krajem biernym. My wywozimy do Niemiec towarów za 536.000.000 zł, a przywozimy z Niemiec tylko za 506,000.000. Przy ogólnym bilansie biernym mamy więc **bilans handlowy czynny wobec kraju,** który rzekomo konkuruje z nami długością dnia roboczego.

Jako charakterystyczny przykład podam panom jeszcze cukier. W Ameryce, a nie mówię tu o cukrze trzcinowym, lecz o buraczanym, wyprodukowanie 1 kila cukru buraczanego wymaga 27 sekund pracy, w Europie zachodniej 125 sekund, a w Polsce 600, z tego tylko w jednej cukrowni w Brześciu Kujawskim 1 kg. cukru produkują w 136 sekundach. Pomijając Amerykę, wezmę tylko 125 sekund zużywanych na wyprodukowanie 1 kg. cukru w Zachodniej Europie i porównam je z 600 sekundami, potrzebnemi na to w Polsce! — Proszę policzyć, czy tę różnicę można czasem pracy nadrobić? Przyznacie chyba, że to niemożliwe.

W PRZEDSIĘBIORSTWACH PAŃSTWOWYCH ŁAMIE SIĘ USTAWY O OCHRONIE PRACY

Rząd, który powołany jest do przestrzegania ustawodawstwa, pozwala przedsiębiorcom to ustawodawstwo łamać i **sam je łamie** w karygodny sposób. **Na poczcie do dzisiejszego dnia, mimo istnienia ustawy o urlopach, nie wprowadzono odnośnej ustawy.** Wszyscy pracownicy państwowi otrzymują urlopy według postanowień ustawy o służbie cywilnej, robotnicy według ustawy o urlopach, a **poczta swoim pracownikom urlopów nie daje.**

Przedkładam więc rezolucję następującą:

„Sejm wzywa rząd, aby pracownikom poczt i telegrafów już na rok 1925 udzielił urlopów nie niższych, od przewidzianych dla wszystkich innych funkcjonarjuszów państwowych w ustawie o służbie cywilnej, nieetatowym zaś w ustawie o urlopach z dnia 20 maja 1922 r."

DZIWNE KOMBINACJE

P. premjer Grabski i p. minister pracy oświadczali niejednokrotnie, że uszanują istniejące ustawodawstwo robotnicze i że go nie zmienią. P. minister Kiedroń natomiast, nie wiem w czyjem imieniu, oświadcza, że to ustawodawstwo trzeba zmienić. W tem samem położeniu jesteśmy odnośnie do poszczególnych stronnictw. P. senator Bużek w rozumny i uczciwy sposób mówi, że nie wolno zmieniać istniejącego ustawodawstwa ochronnego, a kolega jego klubowy p. Szydłowski twierdzi, że je trzeba zmienić.

NASZE POSTULATY I NASZA NIEUFNOŚĆ

Kończę i powtarzam: naszym postulatem w tej chwili jest **przeprowadzenie reformy rolnej, upaństwowienie kopalń, przeprowadzenie kontroli nad produkcją, zmiana polityki taryfowej i zniżenie stopy procentowej.**

Zdajemy sobie sprawę, że pan, panie ministrze tego nie przeprowadzi. Nie chcemy zgłaszać wniosku skreślenia poborów, niech je pan bierze w całości, ale imieniem mojego klubu, imieniem PPS imieniem pół miljona zorganizowanych zawodowo robotników oświadczam, że do tej polityki, którą prowadzi ministerstwo przemysłu i handlu, **zaufania nie mamy** i jeżeli to jest prawdą, co pan tu niejednokrotnie powtarza, że pan taksamo się liczy z głosem robotników, jak i przemysłowców, to sądzę, że to oświadczenie będzie powodem, że **pan wyciągnie z niego konsekwencje.** (Głosy na lewicy: Do dymisji. Oklaski).

Czarny gabinet
czyli: poczta a policja

Od wybitnego fachowca w dziedzinie pocztowej otrzymujemy następujące uwagi:

Przy sposobności prowokacji z bombami, urządzonej przez policję za pomocą Trojanowskiego wyszło na jaw, że listy nawet znaczniejszych osobistości, zarówno prywatnych, jak urzędowych, bo do takich należy przecież zaliczyć pp. Ratajskiego i Smólskiego, bywają przeglądane przez policję. Może się to dziać tylko w porozumieniu z kierownictwem poczty. Poszlaki obciążyły zaraz narzędzie tegoż, a mianowicie naczelnika urzędu pocztowego w Sejmie. Nie jest to pierwszy wypadek, że wspomnimy tylko sprawę listu posła Diamanda, który dostał w swoje ręce p. Dymowski.

Naczelnik ten znany jest dobrze w Małopolsce ze swych przymiotów. Żyją jeszcze ludzie, pamiętający zgniłe stosunki w b. galicyjskiej dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie, gdzie rozstrzygał jedynie nepotyzm, protekcja i inne rodzące je wpływy. Nic też dziwnego, że ludzie z tej dyrekcji wraz z podobnymi sobie restytutami z niemieckiej i rosyjskiej poczty, dostawszy w swe ręce już nie galicyjską, ale polską pocztę, a nie potrzebując się już obawiać Wiednia, przenieśli system gospodarki tej dyrekcji na Polskę.

Charakter tych ludzi, począwszy od najbrudniejszego służalstwa względem zaborców, aż do bezprzykładnej ograniczoności, nadużyć i niechlujstwa obok przelicznych artykułów dziennikarskich przedstawiły aż nadto dokładnie dwukrotnie przeprowadzone przed lwowskiemi sądami przysięgłych dowody prawdy. Mimo to ludzie ci, zdolni tylko do odczuwania kierunku wiatru w danej chwili, przed laty trzema chcieli ustawowo zapewnić pokrewnej sobie co do sposobu działalności i jego owoców policji, prawo wglądu w przesyłki pocztowe.

Wykrycie tych machinacyj przez lwowski „Dziennik Ludowy" zapobiegło jednak przynajmniej na tem polu ustawowemu wprowadzeniu systemu rosyjskiej ochrany. Wydana potem ustawa konstytucyjna zapewnia wprawdzie bezpieczeństwo tajemnicy listowej, lecz nie zabezpiecza przed ludźmi, którzy pocztę mają w swoich rękach, a jak dowiedziono, do wszystkiego są zdolni, tylko nie do umiejętnego i rzetelnego spełniania obowiązków. W takich warunkach wszystko jest możliwe. Nie można się więc dziwić, że przy pomocy tego kierownictwa poczty policja może urządzać czarne gabinety. Obie te najwięcej ze wszystkich omawiane instytucje niedarmo zaczynają się od zgłoski „po". Wymówiona ona dwukrotnie, rozwiąże zagadkę ich i potrzebę tworzenia tych gabinetów.

Łatwość ich powstawania jest tem większa, że mimo wyszłych na jaw szczegółów o tej gospodarce, jedynie poseł Skowronek w rozprawie budżetowej nad ministerstwem handlu wskazał na haniebne funkcjonowanie poczty. Kierownictwo poczty śmiało więc mówi sobie: „I co mi zrobicie?".

W takich to warunkach rodzić się muszą stosunki, które rzucają jaskrawe światło tak na naszą praworządność, jak i na ustrój administracji. Ludzie bowiem, którzy już pod zaborcami odznaczali się najgorszemi wadami, mogą je w naszych stosunkach uprawiać bez przeszkody. Pomiędzy niezliczonemi nadużyciami najrozmaitszego rodzaju musiał się więc zmieścić i czarny gabinet.

M. IGNOTUS

Na manowcach sanacji

II.

BRAK OGÓLNEJ SYNTEZY GOSPODARCZEJ W. POLSCE. — BRAK ORJENTACJI W ROLNICTWIE.

Inaczej miała i ma się rzecz w Polsce. Polska stanowi bogato wyposażoną całość gospodarczą. Jest szeroka podstawa agrarna i wiążący się z nią przemysł rolny, są lasy i eksploatacja leśna, jest wielkie zagłębie naftowe i węglowe, jest sól, są liczne i różne gałęzie wielkiego i średniego przemysłu, są bogactwa balneologiczne i wody mineralne. Główny wysiłek w nowowskrzeszonej Polsce winien był polegać w pierwszym rzędzie na ostrożnem doprowadzeniu różnolitych organizmów gospodarczych, wyjętych z całokształtu trzech zaborczych państw, do jednego mianownika produktywnej wytwórczości; na intenzywnieniu tych gałęzi gospodarstwa społecznego, którym w obliczu nowego ukształtowania się stosunków politycznych i ekonomicznych w Europie i w Polsce otwierały się szersze horyzonty, na zwolnieniu zaś tempa i ograniczeniu tych, których zakres został ściśnięty i zmniejszony; na wytworzeniu jednolitego, z charakterem całej polskiej wytwórczości organicznie związanego systemu pieniężnego. Wszystko razem w ramach państwowości, której zadania i cele nie przekraczałyby wielokrotnie sił nośnych gospodarczego organizmu, lecz w harmonijnem skoordynowaniu wszystkich czynników popierałyby rozwój państwa, byt i postęp gospodarczej i duchowej kultury jego ludności.

Synteza taka wyrasta z orjentacji na tle faktycznego stanu rzeczy, zdawania sobie sprawy z światowej sytuacji gospodarczej i jej tendencji, z własnego położenia geograficznego i balansu gospodarczego w stosunku do sąsiadów, z przyrodniczych warunków własnej wytwórczości, z własnych stosunków populacji, kapitału, pracy etc., a znajduje swój wyraz w wytycznych linjach, kreślonych ręką prawdziwych przywódców i przodowników społeczeństwa.

Takiej właściwej, prawdzie odpowiadającej syntezy w Polsce od samego początku nie było, a także obecnie jej nie ma. Były i są nadal zmieniające się kalejdoskopinie orjentacje. Bywało i jest nadal tak, że w całokształcie rządzenia państwem i jego gospodarstwem rozbieżne i sprzeczne orjentacje walczą z sobą o lepsze, znajdując równoczesne zastosowanie w różnych, a nawet tych samych dziedzinach życia.

Syntezy dopatrzeć się nie można w żadnej dziedzinie gospodarstwa społecznego, ni w rolnictwie, ni w przemyśle, ni w handlu, ni w budowie własnego systemu pieniężnego.

Konserwowanie wielkiej własności ziemskiej biegnie równolegle z uchwaloną reformą rolną. Sytuację tę wykorzystują ziemianie wstrzymywaniem się od znaczniejszych inwestycyj, rujnującem i rabunkowem wyzyskiwaniem swych warsztatów rolnych, partje chłopskie dla bogacenia zamożnego i wpływowego stanu kmiecego w celach politycznych. Między temi kamieniami młyńskiemi siedzą chłopi małorolni i bezrolni, których one ścierają na miazgę. Bezrolny może jeszcze wyskoczyć poza nawias i emigrować. Właściciele małorolnych lub karłowatych gospodarstw, wynoszących w Polsce aż 65 procent wszystkich gospodarstw wiejskich, są glebae adscripti (przykuci do ziemi) i zdani na łaskę dworskiej pracy lub słabe, niepewne i dalekie widoki reformy rolnej.

Niska kultura chłopskiego elementu, nie nadającego się do wysoko zorganizowanego kooperatywnego zrzeszenia małych i średnich jednostek rolnych dla wspólnej intensywnej kultury rolnej, daje wielkiej własności uwzględniany argument przeciw przeprowadzeniu na szeroką skalę reformy rolnej, a to w postaci groźby katastrofalnego cofnięcia się ogólnej wydajności ziemi. Z drugiej strony nic nie robi się dla podniesienia kultury i zrzeszeniowych zdolności stanu chłopskiego, tylko tu i ówdzie obrywa Ministerstwo dla reform rolnych jakieś skrawki ziemi dla parcelacji, głównie na kresach ze względów politycznych. Najsilniejszym argumentem w swej praktycznej osnowie, który czyni bezprzedmiotowemi wszelkie usiłowania, jest **brak kapitału do stworzenia i wyposażenia nowych, zdrowych chłopskich gospodarstw rolnych.**

Ogólnym rezultatem jest niepewność i zamieszanie, szkodliwa działalność ustawodawcza i administracyjna, zezująca na obie strony, na ziemian i chłopstwo, nie umiejąca — w braku jasnego i jednolitego ujęcia problemu rolnego — ani znaleść właściwego stosunku skarbu państwa (podatki) do gospodarstwa rolnego, ani wypośrodkować równowagi sił między wsią a miastem. Czyż można tu marzyć o postępach w uintenzywnianiu uprawy rolnej, o wyzyskaniu odłogiem leżących gruntów, o naprawie nieużytków, o planowości na wypadek urodzaju, o zaradności w razie nieurodzaju? Czyż nie ten bałagan winien temu, że kraj, który przy obecnej, niskiej kulturze rolnej wywozi rocznie koło 300.000 wagonów zboża za granicę, a mógłby przy intensywnej gospodarce wywozić znacznie więcej, nie jest wstanie wyżywić swej ludności po zeszłorocznym nieurodzaju i pogarsza bilans państwa przez sprowadzanie zagranicznej mąki za 10—15 miljonów złotych miesięcznie? Czyż nie w tym chaosie należy szukać klucza do nędznej gospodarki leśnej w Polsce i do dotychczasowych rabunkowych dewastacji lasów celem szybkiego i łatwego wyzyskania przemijających konjunktur dla niestosunkowego bogacenia grupki ziemian, spółek, kupców i pośredników drzewnych z olbrzymią szkodą dla zagrożonych wielkich połaci ziemi? A gospodarka, nadużycia i kornik w państwowych lasach?!

Witosowe myśli i pomysły

Piłsudski już niepotrzebny — z żubrami można pogadać o królu

Pod tytułem: „Znamienne oświadczenie Witosa o Piłsudskim“ z zadowoleniem przytacza obszarniczy organ poznański za „Chłopskim Sztandarem“ ustęp z przemówienia posła Witosa w Tarnowie, który miał brzmieć następująco:

„Piłsudski już wygrał swą rolę i jako francuski minister Clemenceau powinien zupełnie się wycofać ze życia politycznego. My mu żadnej posady robić nie będziemy. Jego rola już się skończyła. Zrobił, co miał zrobić i nam on już niepotrzebny“.

Co za ton! „Niepotrzebny“ — nie wyrobi mu „posady“!..

A tymczasem obszarnicy litewscy, najbardziej żądni króla, chcieliby wplątać w tę aferę chłopów, chcieliby, ażeby Witos im dopomógł do wyrobienia „posady“ dla którego z bezrobotnych „książąt krwi“. Musiano już trafiać stamtąd do p. Witosa.

Komunikat bowiem ze zjazdu monarchistów w Poznaniu podaje:

„Członkowie rady naczelnej organizacji monarchistycznej otrzymali zaproszenia na zjazd polskiego stronnictwa ludowego Piast, który równocześnie obradował w Poznaniu“.

„Drugi list Zinowiewa“

Pamiętamy, w jakich warunkach upadł gabinet robotniczy MacDonalda. Wybory do parlamentu dały konserwatystom większość głównie dlatego, że na kilka dni przed wyborami ogłoszono list Zinowiewa w imieniu Międzynarodówki moskiewskiej, wzywający komunistów angielskich do czynnej akcji. Rząd MacDonalda oświadczył wówczas, że o liście tym nie miał żadnej wiadomości; że okoliczności, w jakich list ten został rzekomo przychwycony, przemawiają za tem, że jest on sfałszowany; że ogłoszenie tego listu przez jeden z dzienników, który go otrzymał z ministerstwa spraw zagranicznych bez wiedzy ówczesnego ministra tj. MacDonalda, było nadużyciem zaufania.

Po ukonstytuowaniu się konserwatywnego rządu Baldwina partja pracy zażądała przeprowadzenia śledztwa co do pochodzenia listu Zinowiewa. Komisja parlamentarna śledziła i badała, ale do wyraźnego wniosku nie doszła. Było to zresztą już niepotrzebne, gdyż list zrobił swoje tj. stał się doskonałem narzędziem w agitacji wyborczej przeciw rządowi robotniczemu, który przestał istnieć.

Teraz odwróciła się karta: takisam „list Zinowiewa“ w innej formie spadł na ministra spraw zagranicznych rządu konserwatywnego p. Austena Chamberlaina, list, który w świecie politycznym narobił niemałego huczku. Sprawa ta jest dla nas specjalnie interesująca, gdyż w ogłoszonym dokumencie, pochodzącym rzekomo od p. Chamberlaina, jest kilkakrotnie mowa o Polsce i to w sensie zupełnie nieprzychylnym.

Przed kilku dniami ogłosił nowojorski „World“ memorjał, który p. Chamberlain miał przedłożyć 20 lutego br. swoim kolegom w radzie ministrów. Memorjał ten zawierał „wyznanie wiary“ ministra, mianowicie jego pogląd na politykę europejską i na ustosunkowanie się wobec niej Anglji. W poglądzie tym interesują nas przedewszystkiem zwroty odnoszące się do Polski, a zawierające zapatrywania na Górny Śląsk i na kurytarz gdański.

Wedle tego memorjału p. Chamberlain ubolewa nad podziałem Górnego Śląska, mimo że za Polską głosowało tylko 40 procent jego ludności; ubolewa nad wytworzeniem „niebezpiecznych stosunków“ przez przyznanie Polsce kurytarza gdańskiego. Pozatem memorjał zajmuje się — co z punktu widzenia polityka angielskiego jest naturalnem — ułożeniem stosunków Anglji do innych państw w takiej formie, aby zagwarantować bezpieczeństwo Francji i Belgji, jednakowoż o ile możności bez wmieszania się czynnego Anglji.

Memorjał ten, rzecz jasna, wywołał w świecie politycznym wielką sensację. Było to odkrycie kart, które dotąd stanowiło tajemnicą dyplomatyczną i dawało wiele do myślenia w Paryżu i Brukseli, do myślenia w duchu ujemnym dla Anglji, a równocześnie wywołało silne zadowolenie w Berlinie. Zawczesne jednak były objawy — utajone — zadowolenia i niezadowolenia, gdyż memorjał Chamberlaina okazał się — falsyfikatem. Na zapytanie MacDonalda w Izbie gmin co do autentyczności tego dokumentu oświadczył Chamberlain, że dokument ten nie odpowiada poglądom rządu angielskiego i że żadna deklaracja prócz tej, którą w Izbie złożył, od niego nie pochodzi. Wobec tej zdecydowanej odpowiedzi poseł robotniczy Lansbury, były redaktor „Daily Heralda“, stwierdził, że publikacja tego memorjału przypomina żywo sprawę listu Zinowiewa, przyczem z zapytania jego wynika, że ma podejrzenie, czy falsyfikat ten nie wyszedł przypadkiem z biur ministerstwa spraw zagranicznych, podobnie jak stamtąd swego czasu wyszedł list Zinowiewa.

Przyjmijmy więc za prawdę oświadczenie p. Chamberlaina, że ogłoszony przez dziennik nowojorski memorjał jego nie istnieje. To stwierdzenie nie przesądza jednak faktu, że główne linie polityczne w tym — dajmy na to — falsyfikacie zawarte, zgodne są z linją wytyczoną przez Chamberlaina i z metodami, któremi on dla utrzymania się na tej linji posługuje się.

Nie od dziś wiadomo, że polityka angielska, poczynając od Lloyda Georgea a kończąc na obecnym rządzie, nie jest jednostronnie ententofilską, lecz w równej mierze uwzględnia interesy Niemiec. Tę powojenną politykę Anglji można krótko scharakteryzować słowami, że Anglja uważa obecną epokę za powojenną, w której należy stosować inne metody, aniżeli podczas wojny. Co się miało stać, stało się i niema potrzeby jeszcze raz do tego wracać. Niemcy są pobite i na długi czas niezdolne do zakłócenia pokoju; są jednak potrzebne jako czynnik gospodarczy i dlatego trzeba im pomóc w odbudowie, w pracy. A ewentualnemu z ich strony niebezpieczeństwu można zapobiec przez pakt gwarancyjny, który Niemcy zawrą z Francją i Belgją pod żyrem angielskim.

W tej prostolinijnej polityce niema miejsca na Polskę, na dbałość o jej interesa. Anglja, dążąc do gospodarczego wzmocnienia Niemiec, może to zrobić tylko kosztem Polski, gdyż nie mogąc odebrać Francji węgla z zagłębia Saary i rudy lotaryńskiej, chce odebrać rudę i węgiel Polsce przez „rewizję“ jej granic zachodnich, tj. przez odebranie jej Górnego Śląska. Niema co ukrywać i zasłaniać sobie oczy przed faktem, że w światowej polityce Anglji Polska jest figurą drugorzędną, podczas gdy Niemcy stoją na pierwszym planie. Z tego punktu widzenia wychodząc, można uwierzyć p. Chamberlainowi, że wordlowski memorjał nie jest autentyczny, ale mimo to zawarte w nim poglądy polityczne są zgodne z poglądami Anglji.

—ooo—

UWAGI

Zdjąć czapkę przed pijakami!

Z satysfakcją głosi komunikat półurzędowy: Zysk z monopolu spirytusowego ciągle się zwiększa i w kwietniu br. przyniósł 16'8 miljonów złotych. Lepsza wódka nawet od tytoniu, który w tym miesiącu dał tylko 14'2 miljony złotych. Okazuje się, że wódka staje się podporą budżetu. Blisko 200 miljonów rocznie — to przecież jakie 10 procent wszystkich wydatków państwowych, pokrytych samym dochodem z wódki.

Okazuje się, że pijacy są największymi patrjotami, najsolidniejszemi podporami państwa. Ile to zachodów i trudów potrzeba, aby ściągnąć paręset miljonów podatku majątkowego i w dodatku bez skutku, a tu bez trudów — poprostu przez przelewanie z beczki do flaszki — uzyskuje się paręset miljonów. A w dodatku przy tym interesie obie strony są zadowolone: rząd, bo ma pieniądze, amatorzy wódki, bo mają wódkę.

Trudno w świecie o lepszy i spokojniejszy interes. Jeżeli będzie się rozwijał w tem samem co dotąd tempie, a niema powodu do wątpliwości, że tak będzie, to państwo będzie mogło łatwiej spełniać swoje zadania kulturalne — co? Za sznapsa wybudujemy szkoły, a może tylko kupimy armaty czy owies dla koni?

—ooo—

Bezczelny policjant

Do czego dochodzi rozwydrzenie świadomych swej potęgi policjantów, świadczy zachowanie się podkomisarza policji politycznej w Warszawie, Radosława Wojnicza. Pan ten, mała rybka w wielkiem bagnie policyjnem, z powodu dymisji w związku z aferą prowokatorską Trojanowskich, swych przełożonych, nadkomisarza Łęskiego i podinspektora Piątkiewicza, wystosował do głównej komendy policji list, za który powinien nietylko otrzymać żądaną dymisję, ale i dotkliwą nauczkę. Radosław Wojnicz ma czelność podnosić „zasługi“ swych przełożonych około zorganizowania prowokacji; ma czelność pisać o „presji ze strony poszczególnych koteryj politycznych“, o „animozji osobistej“ i t. p. Rozwydrzonego policjanta zabolało, że klub sejmowy PPS swoją interpelacją poruszył sprawę organizowania przez policję polityczną prowokacji i roni łzy nad „utratą zdrowia“ swych przełożonych, którzy w dziedzinie prowokacji tak gorliwie pracowali, że doczekali się — kopniaka.

Po przeczytaniu listu Radosława Wojnicza dopiero nabiera się wyobrażenia, do czego zdolne są takie jednostki, którym powierza się najważniejsze nieraz interesa państwa. To wysokie mniemanie o sobie, to lekceważenie ludzi postronnych i poważnych partyj politycznych, to przeświadczenie o swej niezbędności — wszystko to wskazuje dowodnie, że policja uważa się za najwyższą instancję, której nawet powołanym do tego krytykować nie wolno. Najwyższy czas, aby Wojnicz i jemu podobni otrzymali pouczenie, że bez nich będzie lepiej.

—ooo—

Zbytek z jednej — nędza z drugiej strony

Z mowy tow. Żuławskiego dowiedzieliśmy się, że ex-prezes wileńskiej dyrekcji kolejowej, p. Landsberg, jako „mąż zaufania“ przemysłowców włókienniczych, pobiera ćwierć miljona złotych rocznej pensji. Nielada to awans, z urzędnika IV. klasy, o poborach (około) 8 tysięcy złotych rocznie, na takie wyżyny! Wiemy z dyskusji budżetowej, że prezydent Rzeczypospolitej otrzymuje 10 tysięcy złotych miesięcznie, minister niecały tysiąc złotych, wiceminister około 800 złotych i t. d. A ile otrzymują urzędnicy od VI. klasy w dół, lepiej nie mówić. Nędza i to nawet nie błyszcząca nędza.

Nie trzeba jednak sądzić, że tylko w przemyśle są tak wysokie płace, jak naprzykład dla p. Landsberga. Są i urzędnicy państwowi, których pobory są nie ministerjalne, bo te są małe, ale nad-ministerjalne. Odnosi się to do tych urzędników, którzy mieli szczęście dostać się na kierownicze stanowiska w jednym z monopolów państwowych. Naprzykład dyrektor monopolu spirytusowego, p. Podkomorski, pobiera oprócz stałej pensji dyrektora departamentu, dodatek osobisty w wysokości 3 tysiące złotych miesięcznie, a pozatem otrzymuje remuneracje, z których ostatnia wynosiła pono 5 tysięcy złotych.

Opowiadano nam też o bajkowych dodatkach innych potentatów monopolowych i porównywano je z normalnemi płacami „zwykłych“ urzędników czy profesorów. Pokazuje się, że opłaci się w Polsce być urzędnikiem, trzeba tylko umieć trafić do odpowiedniej dykasterji. Niewiadomo, czy tam jest potrzebny specjalny rozum; wiadomo zaś, że tam są specjalne dochody.

Wywiad z posłem Witosem

Atak Witosa na klub Dubanowicza i na Wyzwolenie

Współpracownik warszawskiego „Kurjera Polskiego“ miał podczas rewii 3 maja w Poznaniu rozmowę z wodzem piastowców Witosem. Po wysłuchaniu komplementów dla armji i gen. Sikorskiego — dziennikarz zagadnął go, czemu przypisuje on zamieranie życia publicznego?

— Fałszywym stosunkom parlametarnym. — I nietyle fałszywym, ile nieistotnym.

— To znaczy?...

— Stosunkom takim, przy których normalna zdrowa praca nie jest możliwa.

— Jak p. prezes wyobraża sobie zdrowe stosunki w parlamencie?

— Poprostu: prawicę konserwatywną, centrum ludowe i lewicę — robotniczo socjalistyczną. Najnormalniejsze stosunki, przy których jedni mogą reprezentować rozpęd i postęp, a drudzy umiarkowanie; stosunki, przy których rządziłby mógł ktoś z programem, i któremu się ktoś, też z programem, sprzeciwiał.

— Nasze stosunki sejmowe....

— Są jak „menu“ w naszym bufecie sejmowym — przerywa żartobliwie nasz rozmówca: — zawsze tesame i zawsze niesmaczne. Nie mamy normalnych, prostych i jasnych stosunków w Sejmie. Nie mamy rządzących konserwatystów prawicowych, ani opozycyjnych socjalistów lewicowych — lub odwrotnie. Maskowana zaś prawica — to anarchja prawicowa.

— Czy p. prezes nie widzi możliwości współpracy w Sejmie przy stosunkach obecnych?

— Teraz już nie.

— Kto i co stoi na przeszkodzie?

— Najwięcej dwa stronnictwa.

— Które?

— To, które chce podporządkować interes państwa własnym interesom w sposób poprostu świętokradzki, zasłaniając się hasłem: „Chrześcijaństwo i Naród“ przeciw reformie rolnej i to, którego zaślepienie często prowadzi do zbrodni przeciw państwu, a niedoświadczenie czy też zła wola taksamo uniemożliwia przeprowadzenie choćby reformy rolnej.

Jedno jest prawicowe, drugie lewicowe. Jedno ma wśród siebie ludzi utalentowanych i mądrych, drugie zaś niepoczytalnych i doktrynerów, którzy nie czują i nie widzą swej glupoty. Od nich idzie jad zgnilizny na cały kraj. Przeprowadzenie reformy rolnej, to przyszłość i ratunek dla kraju.

Jedni chcą ją widzieć taką, aby ziemia została przy dworach, inni idą na demagogję i doktrynerstwo, które hasło reformy zabija. To wielcy szkodnicy, których, sądzę, przyszłe wybory zmiotą z powierzchni życia społecznego.

— Kiedy więc p. minister spodziewa się wyborów?

— Wtenczas, jak będą potrzebne.

— Państwu, czy partji?

— A czy dobro partji to nie dobro kraju? — groźnie i zarazem i żartobliwie mówi p. Witos.

— A kiedy się panowie spodziewają wyborów, najwcześniej?

— Nie da się zaprzeczyć, że przeprowadzenie w Sejmie reformy rolnej, choć teoretycznie, przyspieszy rozwiązanie Sejmu — ze zwykłą sobie pytyjskością odpowiada p. Witos.

— Ale pański termin? — nalegamy.

— Przyszła wiosna — słyszymy po chwili milczenia odpowiedź.

— A po wyborach?

— Pomyślimy o rządzie. Ale dopiero po wyborach! Wprzódy musimy zorganizować cały kraj — kończył nasz rozmówca.

Podziękowaliśmy mu, nie żałując tej rozmowy z przywódcą „Piasta“. Jak każda bowiem rozmowa z tym politykiem, była interesująca.

Przegląd społeczny

ROZWÓJ KAS CHORYCH

Bardzo dodatni wpływ dla rozwoju Kas chorych i ich lecznictwa wywrzeć powinna akcja wydawnicza, zapoczątkowana przez Okręgowy Związek Kas chorych w Krakowie. Obejmuje ona na początku: 1) Wskazówki do pobierania i przesyłania materjału do badań bakterjologicznych. 2) Vademecum lekarza — praktyka — dr. Ryszarda Kunickiego (wydanie I. i II). 3) O leczeniu promieniami Roentgena — dr. Roberta Lenka (tłomaczone z niemieckiego). Nadto wydane zostały broszury z zakresu rachunkowości Kas chorych: 1) Objaśnienia zamknięć rachunkowych Kas chorych. 2) Instrukcja dla Komisji Rewizyjnej Kas chorych, opracowane przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej i zalecone wszystkim Kasom chorym do stosowania. 3) Okólniki Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie, oparte na podstawie wyjaśnień i zarządzeń Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz 4) Praktyczne wskazówki prowadzenia księgowości w Kasach chorych — przez lustratora Okręgowego Związku w Krakowie na podstawie wzorów i formularzy, które Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej poleciło w Kasach chorych.

Wydawnictwa te przyczynią się niewątpliwie do uporządkowania i uproszczenia biurowości Kas chorych oraz do podniesienia sprawności ich funkcjonowania.

STRAJK POWSZECHNY WE WSZYSTKICH CEMENTOWNIACH W POLSCE

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Dziedzice, 13 maja.

Z powodu odmownej odpowiedzi przemysłowców cementowych na wniesione żądania przez Związek zawodowy robotników przemysłu chemicznego wybuchnie prawdopodobnie około 20 b. m. **strajk robotników przemysłu chemicznego, we wszystkich cementowniach b. Kongresówki, Małopolski i Śląska cieszyńskiego.** W ostatnich dniach odbywały się zgromadzenia w poszczególnych cementowniach, na których zapadały jednogłośnie uchwały za podjęciem walki strajkowej. Związek zawodowy robotników przemysłu chemicznego **zwrócił się telefonicznie do ministerstwa pracy o zwołanie wspólnej konferencji.**

Wiadomości polityczne

ODSZKODOWANIE DLA HABSBURGÓW

Państwa sukcesyjne porozumiały się co do odszkodowania, jakie ma być wypłacone członkom rodziny Habsburgów w zamian za sekwestr dóbr państwowych i familijnych. Rokowania między komisarzami szacunkowymi austrjackimi a czeskosłowackimi, które trwały dwa lata doprowadziły, jak donosi praska „Tribuna“, do kompromisu. Republika czeskosłowacka oświadczyła gotowość zapłacenia 144 miljonów koron w złocie. Także i z ekspertami węgierskimi przyszło do porozumienia co do sumy 38 miljonów koron w złocie. W przeciągu 2 miesięcy ma powziąć komisja reparacyjna w Paryżu definitywną decyzję.

HINDENBURG OBJĄŁ URZĘDOWANIE

Dotychczasowy zastępca prezydenta republiki dr. Simons odjechał do Lipska celem ponownego objęcia funkcji przewodniczącego trybunału Rzeszy.

ODPOWIEDŹ FRANCJI NIEMCOM

Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów Briand przedstawił dwa projekty not. Pierwsza zawiera odpowiedź na memorandum niemieckie, druga w sprawie uchybień Niemiec, dotyczących rozbrojenia. Pierwsza z tych not zostanie podana do wiadomości państw sprzymierzonych, druga zaś zostanie przesłana konferencji ambasadorów, która odbędzie posiedzenie w piątek. Rada ministrów aprobowała całkowicie obie noty.

Na czasie

NOWY KOŃ TROJAŃSKI

Gdy nie mogli dumnej Troi
Zdobyć Grecy, z własnej mocy,
Koń trojański niezdobyte
zburzył mury w jednej nocy!

Dzisiaj, w Polsce, (gdzie krytykiem
Żeromskiego jest — Pusłowski!)
Chciał, jak niegdyś koń trojański,
Burzyć mury Trojanowski!

Ale dziwnie los ponury
Te ambicje końskie zmienia:
Ten, co pragnął burzyć mury —
W murach siedzi dziś — więzienia.

(rd).

KRONIKA

Kraków, 14 maja.

Rozbudowa sieci kanałów w Polsce

Przed kilku laty zawiązało się w Warszawie Towarzystwo propagandy dróg i urządzeń wodnych, które przy poparciu władz rządowych i samorządowych, oraz sfer rolniczych, przemysłowych i finansowych, dążą do rozbudowy sieci kanałów w Polsce. Ostatnio gmina m. Krakowa postanowiła subskrybować w 1926 roku 1000 akcyj tego Towarzystwa. Pierwszym etapem budowy dróg wodnych będzie uregulowanie połączenia od Gopła, w kierunku Bydgoszczy, Warty i Poznania; drugim etapem jest linja Bugu, Kanał Królewski, Prypeć, Dniepr i Warszawa, Łowicz, Łęczyca, Koło, Konin. W dalszym ciągu połączone będą: Łęczyca, Łódź, Częstochowa, Śląsk, Kraków, a wreszcie Kraków, San, Lwów, Brody, Styr, Prypeć. Kapitał zakładowy tworzy się z akcyj, których cena za sztukę wynosi 10 złotych.

—ooo—

O operę w Krakowie

Wśród sfer muzycznych Krakowa powstała ostatnio myśl założenia opery, którąby dawała przedstawienia w Krakowie i w Katowicach, w każdem mieście raz w tygodniu. Muzycy krakowscy porozumiewają się ze śpiewakami-solistami, przyczem poczynili kroki, celem pozyskania odpowiedniej sali na przedstawienia operowe. — W razie powodzenia tej imprezy, przedstawienia operowe urządzane byłyby więcej razy w tygodniu.

—ooo—

WPISY DZIECI DO SZKÓŁ POWSZECHNYCH MIEJSKICH z ukończonym 6 rokiem życia odbędą się nie z końcem sierpnia, lecz przed wakacjami tj. w dniach 30 czerwca, 1 i 2 lipca br. Kartki wpisowe do I kl. powszechnej już wydaje Rada szkolna miejska w Krakowie (ul. Podzamcze 1), w dni powszednie w godzinach urzędowych od 8 do 2 popołudniu. Ze względu na ruch i ścisk przy zapisach, pożądanem jest, aby rodzice lub opiekunowie zawczasu postarali się o kartki wpisowe do I klasy powszechnej.

ILU JEST ADWOKATÓW W KRAKOWSKIEM. Według ostatnich obliczeń liczba adwokatów w mieście Krakowie wynosi 278, zaś w okręgu krakowskiej Izby adwokackiej 686. Z adwokatów krakowskich 174 prowadzi kancelarje w Śródmieściu, 17 w Podgórzu, a 87 w pozostałych dzielnicach. Przy ul. Grodzkiej mieszczą się biura 54 adwokatów, przy ul. Florjańskiej 16, w Rynku gł. 15. Po Krakowie ma najwięcej adwokatów Tarnów (55), dalej Rzeszów (44), Jasło (25), Nowy Sącz (24), Wadowice (12), Biała (11), Krosno (10), Nowy Targ (9), Chrzanów i Żywiec (po 8) itd. Miejscowości Maków i Żmigród mają po 1 adwokacie.

MASZYNY DO CZYSZCZENIA ULIC MIASTA. Wczoraj magistrat przejął sprowadzone samochody do czyszczenia ulic na mieście. Przeprowadzono próbę czyszczenia ulicy A. Potockiego. Próba wykazała sprawność maszyny i motoru, gdyż prąd wody zmywał bruk, aż do naturalnej barwy kamienia. Zamiatanie okazało się także sprawne. Na razie gmina zakupiła dwa takie wozy.

REORGANIZACJA POLICJI POLITYCZNEJ. — Jak się dowiadujemy, policja polityczna w Krakowie, pozostająca obecnie pod względem organizacyjnym, w ramach policji państwowej a pod względem wykonywania służby bezpieczeństwa podległa bezpośrednio wojewodzie ma być w najbliższym czasie zreorganizowana. Reorganizacja polegać będzie na wcieleniu agend policji politycznej do urzędu wojewódzkiego, tak, że będzie ona odtąd stanowiła integralną cześć administracji politycznej.

Skandaliczna gospodarka komisarskiego zarządu m. Krakowa

Biuro prasowe magistratu krakowskiego rozesłało do redakcyj pism krakowskich wielki komunikat o „działalności" „Tymczasowego zarządu miasta". W komunikacie tym p. komisarz rządu usiłuje wmówić w obywateli Krakowa, że rządy jego podniosły miasto i dały mieszkańcom więcej, niż poprzedni okres, kiedy istniała rada miejska. Niestety tak nie jest. Nie można się ubierać w cudze piórka panie komisarzu. Nic się nowego nie zrobiło. Wygląd miasta dużo już o tem mówi. Bruki skandaliczne, a jezdnie w ul. Basztowej i Dunajewskiego budowano za rządów p. komisarza w ten sposób, że po trzech miesiącach z wiosną b. r. musiano przystąpić do gruntownej ich naprawy. Ulice inne zaniedbane. Robi się wprawdzie w dzielnicach dalszych ulice nowe bez żadnego planu z kamienia wapiennego, najszkodliwszego dla organizmu ludzkiego. Ulice te prowadzi się przez pola, a najpotrzebniejszej ulicy jak naprzykład t. zw. Królewską na Nowej Wsi, którędy miał iść tramwaj nie wytycza się, boć przecie potrzebniejsze są, jakieś skrawki uliczek w polach nowowiejskich. Wogóle budownictwo miejskie nie zajmuje się sprawami miejskiemi, ale na podstawie pozwolenia udzielonego mu przez prezydjum miasta, zajmuje się w biurach swoich wygotowywaniem planów na budowie dla prywatnych osób. Ładny kwiatek — a niewiadomo, jak go inaczej nazwać. Wogóle w magistracie panuje bezhołowie. Rzeźnia miejska, akcyza, czy inne jeszcze zakłady miejskie — to rozpadające się przedsiębiorstwa, dzięki niedołęstwu p. komisarza rządu. Urzędnicy stojący na czele niektórych z tych instytucyj, jak w akcyzie, elektrowni, pobierają oprócz wysokich pensyj, olbrzymie procenty od dochodów brutto. Naturalnie teraz nie można się dziwić, że akcyza miejska pobiera coraz wyższe opłaty od bydła (co powoduje drożyznę mięsa), a elektryczność i gaz są najdroższe w Krakowie ze wszystkich miast polskich.

A teraz po tym wstępie musimy przytoczyć hymny pochwalne dla komisarza rządu wyśpiewane w komunikacie prasowym magistratu. Otóż komisarz rządu udzielił subwencji 250.000 zł. na budowę kolejki Kraków—Pińczów, wybudował halę naprzeciw cmentarza na hodowlę kwiatów (będzie to nowe przedsiębiorstwo miejskie naturalnie deficytowe, jak zwykle). Przystąpiono do przebudowy plant dietlowskich i zasiano trawę na starych plantach, dalej wykupiono pałac Wołodkowiczów koło dworca kolejowego — aby nie wpadł w ręce spekulantów, komunikat — jak głosi komunikat — aby nie wpadł w ręce spekulantów, wreszcie wybudowano miejskie domy mieszkalne.

Ładnie się to przedstawia, ale właściwie to nie jest zasługą p. komisarza, gdyż do odnowienia plant dietlowskich przystąpił już dawny zarząd miasta, jak również projekt budowy domów miejskich był już dawno wygotowany. Powiedzmy więc, że obecny zarząd dał tylko pieniądze na te cele. Żadnej więc inicjatywy nie miał p. komisarz, owszem zaniedbał miasto w zupełności i narobił długów swoją bezprogramową gospodarką. Zamiast kupować liczne domy i zaciągać na ich zakupno pożyczki, należy użyć tych pieniędzy na uporządkowanie ulic, przeprowadzenie dogodniejszej komunikacji tramwajowej i czystość miasta. Płaci się za pałac Wołodkowiczów 100.000 dolarów, a niektóre szkoły miejskie posiadają takie warunki niehygieniczne, że ze względu na zdrowie dzieci, powinno się te budynki zamknąć. Skandaliczna gospodarka miejska za obecnych rządów komisarskich, będzie czarną kartą dziejów Krakowa. P. komisarz jeżdżąc nowem autem miejskiem po mieście widzi przecież, że jest źle, że Kraków schodzi do rzędu trzeciorzędnego miasta. Widocznie nie razi go to, gdyż Kraków przypomina mu obecnie Stanisławów, w którym długie lata spędził jako komisarz starostwa. Nie trzeba więc wywoływać wilka z lasu samochwalczemi komunikatami, a puszczonemi do prasy przez magistrackie biuro prasowe — bo przypomina się tu mimowoli przysłowie: „Uderz w stół, a nożyce się odezwą".

Wypuszczenie na wolność więźniów politycznych

Część akademików zatrzymano w areszcie śledczym

W dniu wczorajszym na zarządzenie prokuratury krakowskiej, wypuszczonych zostało na wolność 6 akademików, aresztowanych za należenie do organizacji „Pionierów". Uwolnienie tych akademików nastąpiło na wniosek sędziego śledczego, który zmienił co do nich pierwotną kwalifikację zarzuconych czynów ze zdrady głównej, na należenie do tajnych stowarzyszeń. Akademicy ci przed wypuszczeniem złożyli przyrzeczenie z § 191 p. k., że na każde wezwanie sądu stawią się, oraz że nie będą utrudniać śledztwa. Dalsi aresztowani, a to: Dobrowolski, Hoffman, Michnikówna i Żydko, pozostają nadal w areszcie, gdyż stoją pod zarzutem zbrodni zdrady głównej z § 58 i 65 u. k. Obrony akademików podjęli się adwokaci dr. Woźniakowski i dr. Bogdani. Również zostało onegdaj wypuszczonych na wolność 6 żydków, aresztowanych przed 1 maja, pod zarzutem przygotowywania manifestacyj komunistycznych. W więzieniu zatrzymano tylko Auerbacha pod zarzutem zbrodni szpiegostwa.

Straszne tajemnice Krakowa

Potworna zbrodnia seksualna dokonana na służącej

Patrolujący koło żydowskiego cmentarza posterunkowy policji państwowej zauważył leżącą na torze kolejowym nieprzytomną dziewczynę, mogącą liczyć około lat 20. Zaalarmowane przez policjanta pogotowie przybyło na miejsce, a lekarz dyżurny stwierdził u dziewczyny liczne obrażenia i rany na całem ciele, oraz wybicie kilku zębów. Dziewczynę w ciężkim stanie przewieziono do szpitala. Jak się w toku śledztwa okazało, dziewczyna nazywa się Marja Harpaga i jest służącą. Padła ona pastwą zwyrodniałych opryszków, którzy dokonawszy na niej gwałtu, pobili ją ciężko i porzucili nieprzytomną na torze kolejowym.

Zaznaczyć należy, że w Krakowie zdarzają się coraz częstsze wypadki bestjalskich napadów na bezbronne kobiety.

Okrężne loty aeroplanów wojskowych

W dniu wczorajszym odbyły się zapowiedziane okrężne loty aeroplanów wojskowych. Na lotnisku krakowskiem przez cały dzień panował niezwykły ruch, gdyż co kilka godzin nadlatywały poszczególne samoloty, biorące udział w locie okrężnym. O godz. 8 rano przybyło do Krakowa sześć samolotów wojskowych w drodze z Warszawy do Poznania. Jednym z pierwszych aeroplanów jechał gen. Zagórski, szef departamentu lotnictwa w ministerstwie spraw wojskowych. O godz. 10'20 rano odjechały w dalszą drogę cztery samoloty warszawskie z gen. Zagórskim i płk. Borejką. Reszta samolotów warszawskich podążyła o godzinie 11 rano do Poznania. Równocześnie otrzymało lotnisko wiadomości telefoniczne, że z Poznania wyruszyła eskadra samolotów, złożona z 4 aparatów do Krakowa. Aparaty te przybyły na lotnisko rakowickie w godzinach popołudniowych, a o godz. 5 po południu odjechały one w drogę powrotną.

Krakowskie samoloty w liczbie trzech wyruszyły z Krakowa o godz. 4'30 rano dla odbycia lotu na przestrzeni Warszawa—Toruń—Poznań—Kraków. Powrót ich spodziewany był późnym wieczorem. Loty utrudniały panujące niemal w całej Polsce zaburzenia atmosferyczne.

—ooo—

ŚWIEŻO MALOWANE ŁAWKI NA PLANTACH Wobec pomalowania ławek na plantach Magistrat zwraca uwagę publiczności, aby nie usuwała samowolnie drutów i sznurów z ławek, gdyż przez to przychodzący później mogą zniszczyć ubranie, gdy na mokrych ławkach usiądą. Nie należy również niewyschniętych ławek nakrywać papierami i na nich siadać, gdyż papier się przylepia i niszczy malowanie.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNEGO WŁAMYWACZA. Jak już donosiliśmy, przed kilku dniami dokonano w Śródmieściu śmiałego włamania do księgarni i antykwarni dr Miłkowskiego na rogu ul. Florjańskiej i Rynku. Jako jednego ze sprawców tego włamania aresztowała policja znanego kasiarza Józefa Góreckiego. Dwaj inni jego wspólnicy zbiegli z Krakowa. Rozesłano za nimi listy gończe.

WALNY ZJAZD DELEGATÓW POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO odbędzie się 17 bm. w Sandomierzu. Na dzień ten urządza krakowski oddział PTK wycieczkę do Sandomierza. Zgłoszenia przyjmuje firma „Photo", Rynek gł. 9.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. Dziś we czwartek o godz. 8 wieczór odbędzie się w Klubie społecznym (Rynek 32) wieczór autorski Jana Wiktora z zagajeniem prof. Leopolda Tomaszkiewicza i recytacją art. dram. Tadeusza Białkowskiego. — Wstęp dla członków wolny, dla gości zł. 1.

Z KRAINY FARAONÓW. Odczyt pod tym tytułem wygłosi p. dr. St. Niemcówna, profesorka gimnazjum żeńskiego, w sali Muzeum przemysłowego dnia 15 bm. o godz. 7 wieczorem. Prelegentka podzieli się ze słuchaczami spostrzeżeniami swemi z ostatniej podróży do Egiptu na kongres geografów w Kairze.

„CZARNA RĘKA" DZIAŁA. Jakiś osobnik podrzucił onegdaj pod drzwi mieszkania Mojżesza Pacanowera, przy ulicy Berka Joselowicza l. 20, kartkę z groźbą, że jeżeli na progu domu do godziny 9-ej wieczór nie złoży Pacanower 50 zł, to mieszkanie jego zostanie wysadzone w powietrze. Sprawcę złośliwego figla aresztowano.

KRADZIEŻ KIESZONKOWA. Magdalenie Szczoczarz, kucharce, zam. pl. Kossaka L. 5, nieznany sprawca skradł dnia 12 bm. na pl. Szczepańskim torbę damską koloru ciemno-zielonego z kwotą 390 zł, kluczami i koronką do modlenia.

PTASZKI W KLATCE. Organa policyjne EUŚ aresztowały za kradzież garderoby na szkodę Franciszka Bołdysa i Marjana Bartyzela — niejakich Piegzę Marjana, lat 26 i Zofję Pałka, lat 20 ze Sidziny. Aresztowanych odstawiono do aresztów sądowych.

ARESZTANT WYSKOCZYŁ PRZEZ OKNO NA BRUK. Stanisław Gałka, lat 23, znany awanturnik, doprowadzony przez policję z placu Wolnica do IV Komis. za awantury wywołane w stanie pijanym, poprosił o pozwolenie udania się do ustępu i tutaj zanim zdołano mu przeszkodzić wyskoczył przez okno na bruk, skutkiem czego poranił sobie głowę. Gałkę zaopatrzyło pogotowie ratunkowe.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj poraz ostatni na dłuższy przeciąg czasu „Juljusz Cezar" po cenach zniżonych do połowy. Jutro również poraz ostatni „Uciekła mi przepióreczka" Żeromskiego. W sobotę rozpoczyna gościnne występy po ośmiu latach niebytności w Krakowie Ludwik Solski w Łatce w „Dożywociu". Ponieważ teatr pragnie przez niezbyt długi czas tej gościny przesunąć przez scenę jaknajwiększy poczet świetnych postaci Solskiego, każda ze sztuk z jego udziałem grana będzie niewiele razy. „Dożywocie" ukaże się na publicznych przedstawieniach tylko dwukrotnie, w sobotę i niedzielę. W niedzielę popołudniu poraz ostatni w tym sezonie „Szklana góra".

Z TEATRU BAGATELA. Występy Karola Adwentowicza przedłużone zostają do niedzieli 17 bm. włącznie. Przez wszystkie te dni grany będzie Ibsena „Peer Gynt". W sobotę o godz. 4-ej popoł. poraz ostatni w tym sezonie arcywesoła farsa amerykańska „Pragnę potomka". W niedzielę o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych komedja „Gitara i jazzband" z pp. Relewicz-Ziembińską, Wernicz, Ziembińskim, Zbuckim w głównych rolach.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś Elna Gistedt wystąpi w „Hrabinie Maricy". Jest to jej pierwszy występ w tej roli w Polsce. „Marica" z Gistedt graną będzie we czwartek, piątek, sobotę i niedzielę wieczór. W sobotę popoł. po cenach popularnych „Słodki kawaler", a w niedzielę popoł. po cenach całkiem zniżonych „Manewry jesienne".

MIKOŁAJ ORŁOW, jeden z najznakomitszych pianistów doby współczesnej wystąpi w Krakowie w piątek 15 bm.

ZAMKNIĘCIE TEATRU IM. BOGUSŁAWSKIEGO W WARSZAWIE? Krążące od dłuższego czasu wiadomości na temat likwidacji teatru im. Bogusławskiego pod kierownictwem p. L. Schillera wydają się prawdziwemi. Zapowiedziane na poniedziałek przedstawienie „Złotego Płaszcza" nie odbyło się; teatr zawiesił swoje czynności. Zupełne niepowodzenia kasowe uniemożliwiły dalszą pracę. Losem zespołu artystycznego teatru, którego kontrakty upływają dopiero z dniem 31 sierpnia br. zająć się ma Związek artystów scen polskich.

Z Polski

LWOWSKIE SENZACJE SĄDOWE. Skutkiem odwołania się prokuratora wyższy sąd krajowy Stachurskiej, skazanej w I instancji za stręczenie do nierządu na 2 miesiące aresztu, podwyższył karę na 4 miesiące aresztu. Stanie ona oprócz tego przed sądem karnym pod zarzutem oszczerstwa, dokonanego podczas rozprawy w sekcji III na osobach kilku komisarzy policji.

Rozprawa przeciw Romanowi Filasiewiczowi, oskarżonemu o zabicie Romana Kornelli, rozpisaną została przed sądem przysięgłych na 7 czerwca b. r.

PROCES STUDENTÓW UKRAIŃSKICH W BYDGOSZCZY O PRZEWOŻENIE BOMB. W izbie karnej przy sądzie okręgowym w Bydgoszczy odbył się proces dwóch studentów politechniki gdańskiej — Ukraińców, zatrzymanych w marcu 1924 na dworcu w Bydgoszczy z podejrzanym bagażem. Przy rewizji okazało się, że studenci przewozili w 3 dużych walizach bomby i materjały wybuchowe z Gdańska do Małopolski wschodniej. Oskarżeni nazywają się Andrzej Borysiewicz 21 lat i Józef Groński 22 lat. Rozprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych. Prokurator wniósł o skazanie oskarżonych na 8 lat ciężkiego więzienia. Izba karna do wniosku prokuratora się nie przychyliła i skazała obu oskarżonych na karę 12 lat ciężkiego więzienia.

DR ZOFJA SADOWSKA CONTRA RED. PLEWIŃSKI W SĄDZIE NAJWYŻSZYM. Wczoraj Izba II Karna Sądu Najwyższego rozpatrywała skargę kasacyjną pełnomocników Anny dr Zofji Sadowskiej, adwokatów Niedzielskiego i Wasserbergera, na wyrok sądu apelacyjnego, na mocy którego to wyroku redaktor p. Jerzy Plewiński, został uniewinniony od zarzutu zniesławiania w związku z rewelacyjnym artykułem, jaki się ukazał w „Ekspresie Porannym", za czasów redaktorstwa p. Jerzego Plewińskiego. Po wysłuchaniu mów adwokatów Sąd Najwyższy zgodnie z wnioskiem obrony oraz p. podprokuratora Borowskiego skargę kasacyjną oddalił. Tym sposobem sprawa redaktora J. Plewińskiego z p. Sadowską ostatecznie została zakończona.

FATALNA PEDAGOGJA. Warszawski „Kurjer Polski" podaje następującą notatkę: „W życiu szkolnem zdarzają się dziwne wypadki. A do nich należy fakt taki: oto uczeń odznaczony przez wojewodę medalem 3-go maja za sprawność fizyczną, dnia następnego **został wydalony z gimnazjum państwowego im. Zamoyskiego** (w Lublinie) gdyż, jak motywował dyrektor „w gimnazjum nie ma miejsca dla sportowców". Tak piszą miejscowe pisma. Istotnie to jest skandal, którym warto się zająć".

NIEROZUMNE POWIERZENIE BRONI UCZNIOWI POWODEM ŚMIERTELNEGO STRZAŁU. W miejscowości Struga, położonej o kilkanaście minut jazdy od Warszawy zdarzył się przedwczoraj wstrząsający wypadek.

Do miejscowości tej przybyła z Radzymina wycieczka szkolna, prowadzona przez nauczyciela szkoły powszechnej Maurycego Beigela Nauczyciel miał ze sobą flobert. Idąc do kasy kolejowej po bilety powrotne dla swych uczniów, położył flobert na ławce, polecając go opiece jednego z uczniów, Izydora Silbersteina. Silberstein, korzystając z nieobecności nauczyciela zaczął się bawić flobertem, w rezultacie tej zabawy padł strzał który położył trupem 6-letniego Leszka Maksa, zamieszkałego w Strudze.

Z zagranicy

SAMOBÓJSTWO SAWINKOWA? Dzienniki warszawskie podają, iż znany socjal-rewolucjonista rosyjski, Borys Sawinkow, głośny w swoim czasie przez dobrowolne przejście na stronę sowietów, popełnił samobójstwo w więzieniu sowieckiem, rzucając się z 4 piętra na bruk.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI PODCZAS WJAZDU HINDENBURGA. W czasie uroczystości, związanych z przysięgą Hindenburga, na ulicach Berlina zaszły liczne nieszczęśliwe wypadki. Około 50 osób omdlało. Pewien 70-letni robotnik zmarł nagle. Na placu Buelowa około 5000 komunistów urządziło demonstrację, podczas której mówcy wzywali do najostrzejszej opozycji przeciw rządowi republiki.

REWIZJE U KOMUNISTÓW W LONDYNIE. „Daily Chronicle" donosi, że podczas przeprowadzonej przez policję rewizji w kołach bolszewickich znaleziono olbrzymią ilość broszur. Księgarnia bolszewicka została zamknięta, dziennik sowiecki zawieszony, a liczne pozwolenia na pobyt cofnięte.

OLBRZYMI POŻAR W JAPONJI. Olbrzymi pożar, który wybuchł w Kumajana, ośrodku przemysłu jedwabnego, zniszczył przeszło 2 tysiące domów. Straty olbrzymie.

GŁÓD W CHINACH. „Matin" donosi z Szangaju, że miljony ludzi w prowincji Knei Chu przymiera głodem. Ulice są pełne trupów. Po wsiach szerzy się ludożerstwo. Rodzice sprzedają dzieci za garść ryżu. Sytuacja jest straszna, ponieważ żniwa ryżu odbędą się dopiero za 5 miesięcy.

SENAT

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 maja.

Dziś odbyło się posiedzenie Senatu, który zajmował się sprawami mniejszej wagi.

SEJM

—o—

Warszawa, 13 maja.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia przystąpiono do dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych. Sprawozdawca pos. **Czetwertyński** oświadcza, że komisja budżetowa podwyższyła wydatki na wojsko o 71 miljonów złotych. Na tem posiedzenie zamknięto; następne **dziś.**

* * *

UCHWALENIE CAŁEGO BUDŻETU W DRUGIEM CZYTANIU

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 maja.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych. Przemawiali posłowie Załuska (ZLN), Bryl (Związek chłopski) i Mączyński (ZLN), których wywody były **przychylne dla ministra Sikorskiego.**

Poseł dr. **Feldman** (koło żyd.) wypowiedział się **przeciw** budżetowi min. wojny.

Poseł **Miedziński** (Wyzwolenie) oświadczył, iż klub jego **nlema zaufania do ministra Sikorskiego** i postawił wniosek **o skreślenie z uposażenia ministra 100 złotych.** W dalszym ciągu mowca zajął się sprawą złego uposażenia oficerów i wogóle wojska. Dowodem tego jest **olbrzymia liczba samobójstw w wojsku.** I tak **w r. 1924** notowano w armji trzysta kilkadziesiąt samobójstw, z czego z górą 40 popełnili oficerowie. Złe uposażenie oficerów ma i tę fatalną stronę, iż słabsi charakterem dają się wciągać w afery dostawowe. Mowca poddaje dalej krytyce poszczególne działy ministerstwa spraw wojskowych i omawia sprawę nadużyć w armji. Szczególnie ostro omawia nadużycia w marynarce. Mowca mówi dosłownie: „Cyniczny bandyta p. komandor Bartoszewicz, będąc wspólnikiem firmy, przez dwa lata okradał armję!"

Poseł **Siciński** (Ch.D) przerywa mówcy.

Poseł **Miedziński:** Niech poseł Siciński nie przerywa mi w tej sprawie!

Wywiązuje się **ostra utarczka słowna** między posłem Sicińskim a Anuszem (Wyzwolenie).

Pos. **Siciński:** Nie wolno oficera nazywać bandytą!

Pos. **Anusz:** Złodzieja trzeba nazwać złodziejem!

Poseł **Miedziński:** Panowie oburzają się na moje określenie. Udowodnię jego słuszność. Komandor Bartoszewicz robił układy i przetargi z firmą, której był wspólnikiem. Na aktach dopiero później składali oficerowie podpisy, co jest prostem fałszerstwem. Firmy dostawiające czyniły co chciały. Kupowane były rzeczy niepotrzebne i płacono za to, czego nikt nie widział. Tak były z zakupieniem 48.000 metrów stalowej liny do min morskich, której nikt nie oglądał. Widać z tego, iż moje wyrażenie nie było zbyt silne. Dostawiający wpisywali do ksiąg pozycje własną ręką i to tak, iż zdarzały się omyłki rachunkowe na rzecz dostawców. Ponieważ budżet broni podwodnej wynosił 900 tys. złotych, przekroczono go, nie kupując za to mundurów dla artylerji. To było w marynarce — a cóż się musiało dziać w intendanturze? Dalej mowca zaznacza, iż liczba poruczników w armji stale się zmniejsza i kończąc oświadcza: „Minister Sikorski stara się być tanim ministrem. Pan premjer ogłosił przetarg na stanowisko ministra wojny i p. Sikorski podkupił innych konkurentów. Co do ustawy o najwyższych władzach wojskowych, uczynił ją minister przedmiotem targów politycznych. Wogóle gra polityczna zbyt go absorbuje.'

Poseł **Bartel** (klub pracy) oświadcza, iż ustawa o ordynacji naczelnych władz wojskowych jest sprawą pierwszorzędną. Przeciwstawia się rozważaniu tej sprawy pod kątem niskiej nienawiści i nieuznawanie walorów człowieka, który poświęceniem, bohaterstwem i talentem stał się pierwszym obywatelem państwa.

Minister **Sikorski** starał się w swojej mowie osłabić zarzuty posła Miedzińskiego. W roku 1924 odkryto szereg machinacyj, które będą surowo tępione.

Poseł Anusz: Czy admirał Porębski jest na urlopie, czy też jest zawieszony?

Minister Sikorski: Admirał Porębski jest zawieszony. Dalej minister zbija zarzuty posła Miedzińskiego co do samobójstw oficerów. Co do wyekwipowania armji oświadcza minister, iż w roku 1924 powstało w Polsce 40 zakładów przemysłu wojennego. Dostawy wojskowe będą na przyszłość skrupulatnie prowadzone. Jeżeli chodzi o obronę interesów wojska i oficerów — mówi minister — walczę o to od szeregu tygodni z ministrem skarbu, lecz zależne jest to jedynie od sytuacji gospodarczej kraju. Wreszcie apeluje do Izby o szybkie uchwalenie ustawy o najwyższych władzach wojskowych.

Głos: Przewodniczący siedzi po prawej stronie Izby!

Poseł Michalak (NPR): Referent ustawy (poseł Stefan Dąbrowski) bawi w Marokku.

Po przemówieniu referenta posła Czetwertyńskiego **przyjęto w głosowaniu budżet ministerstwa wojny bez zmiany. Wniosek pos. Miedzinskiego upadł.**

W głosowaniu nad budżetem ministerstwa pracy podwyższono pozycję zwrotu kosztów Kasom chorych z 300 tysięcy na 500 tysięcy złotych. — Przyjęto sumę 600 tysięcy złotych, jako zapomogi dla emigrantów 122 głosami przeciw 103, wreszcie **przyjęto wniosek posła tow. Ziemięckiego, podwyższający sumę 260 tysięcy na zapomogi dla niezdolnych do pracy do 500 tysięcy złotych.**

W głosowaniu **przyjęto w II. czytaniu całą ustawę skarbową.**

Następne posiedzenie w piątek po południu. Na porządku dziennym III. czytanie budżetu.

* * *

ZŁOŻENIE MANDATU

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu“). Poseł Kochanowicz Michał (klub białoruski), który stał się głośny z awantury, jaką urządził w restauracji dworca warszawskiego, **złożył** mandat pod naciskiem klubu. W miejsce jego wchodzi Białorusin Sobolewski.

PRAWICA SABOTUJE PRACE KOMISJI PRAWNICZEJ

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu“). Wczoraj obradowała komisja **prawnicza** pod przewodnictwem tow. posła dra Marka. Komisja przystąpiła do obrad **nad pragmatyką dla sędziów i prokuratorów.** Sprawy sporne: udziału sędziów w życiu politycznem, mianowania sędziów przez ministra sprawiedliwości według swego uznania i czas urlopu sędziowskiego załatwione będą na piątkowem posiedzeniu.

Następnie przystąpiono do obrad nad projektem podkomisji prawniczej o **sądach przysięgłych** w **b. Kongresówce,** który wypracował poseł Śmiarowski (klub pracy). **Prawica zsabotowała ten projekt,** uchwalając odroczenie dyskusji aż do wspólnego posiedzenia z komisją kodyfikacyjną.

USTAWA DZIENNIKARSKA

Warszawa. (Tel. wł. „Nap“). Podkomisja prawnicza pod przewodnictwem tow. posła dra Marka w obecności delegatów ministerstwa spraw wewnętrznych Marczewskiego oraz min. pracy Adamczaka i Konopczyńskiego przyjęła w myśl projektu posła dra Kiernika zasady dotyczące odszkodowania w razie wcześniejszego rozwiązania umowy przez dziennikarza i wydawcę. Ustalono, iż dziennikarz znajduje się w I klasie przy ogłoszeniu bankructwa w razie upadku pisma. — Ze względu na nowe instytucje prawnicze powstające na tle ustawy dziennikarskiej ma ono wejść w życie **w 3 miesiące po ogłoszeniu.**

Rozważano również dwa projekty **ustawy emerytalnej dziennikarskiej.** Pierwszy przydziela dziennikarzy z b. Kongresówki do kompetencji zakładu pensyjnego we Lwowie, z Poznańskiego do zakładu w Poznaniu; drugi przewiduje **stworzenie zakładu emerytalnego dziennikarzy dla całej Polski z siedzibą w Warszawie.**

Podkomisja w zasadzie opowiedziała się za projektem pierwszym.

Sąd rozjemczy w sprawie katastrofy kolejowej pod Starogardem

Gdańsk (PAT). Dnia 11 maja odbyła się w Gdańsku posiedzenie niemiecko-polskiego trybunału rozjemczego, powołanego do rozstrzygnięcia spraw, wynikających na tle konwencji tranzytowej, zawartej między Polską a Niemcami w Paryżu w r. 1921. Trybunał zebrał się pod przewodnictwem byłego prezesa p. Kocha, duńskiego konsula generalnego w Gdańsku. W skład sądu weszli: ze strony polskiej dyrektor departamentu w ministerstwie kolei, Franciszek Moskwa, ze strony niemieckiej Schmauch. Rząd polski reprezentował wobec trybunału radca prokuratorji generalnej Unruh, zaś rząd Rzeszy były konsul generalny niemiecki w Gdańsku, von Dirzen. Posiedzenie poświęcone było rozpatrywaniu wniosku niemieckiego, w myśl którego rząd Rzeszy domaga się na podstawie art. 16 konwencji tranzytowej, aby trybunał przedsięwziął natychmiast kroki dla zabezpieczenia dowodów, stwierdzających winę rządu polskiego w sprawie katastrofy kolejowej pod Starogardem. **Trybunał żadnej decyzji nie powziął.** Natomiast na zaproszenie rządu polskiego postanowił udać się na miejsce wypadku, celem dokonania oględzin. Trybunał łącznie z rzeczoznawcami wyjechał 12 bm. specjalnym pociągiem do Starogardu.

„OBURZENIE“ NIEMIEC NA PRASĘ POLSKĄ

Berlin (PAT). Agencja Wolffa podaje notatkę, wyrażającą **zdumienie** z powodu rozdrażnienia, z jakiem prasa polska komentuje pismo rządu niemieckiego do trybunału rozjemczego w Gdańsku w sprawie katastrofy pod Starogardem. Wolff pisze, że w interesie obu stron leży, aby przyczyna katastrofy została ustalona przez instytucje bezstronne. Wreszcie komunikat Wolffa oznajmia, że powołując się na artykuł 21 umowy polsko-niemiecko-gdańskiej o ruchu tranzytowym, rząd niemiecki będzie domagał się od rządu polskiego **odszkodowania za katastrofę.**

GŁOS NIEZAWISŁEGO PISMA GDAŃSKIEGO

Gdańsk (PAT). „Danziger Rundschau“, niezależny organ demokratyczny, zamieszcza artykuł, w którym w bardzo ostry i zasadniczy sposób rozprawia się z antypolską kampanją, podjętą przez tutejszą prasę niemiecką z okazji katastrofy kolejowej pod Starogardem. Artykuł piętnuje stosowanie przez prasę gdańską metody wyzyskania katastrofy starogardzkiej dla celów politycznych.

SPRAWCY ZAMACHU

Warszawa (AW). „Przegląd Wieczorny“ dowiaduje się z Gdańska, że badanie Kuszla, aresztowanego w sprawie zamachu pod Starogardem wysunęło na jaw następujące okoliczności: Kuszel zeznał, że zamachu dokonali Schumacher i Michalski, przyczem główną sprężyną był Michalski, który razem z Kuszlem uciekł z więzienia w Rumelsburgu w Prusiech wschodnich. **Michalski był trzy razy karany za włamania i kradzieże. On namawiał Schumachera i Kuszla do wykonania zamachu. Wszystkim — jak zeznał Kuszel — pomagał „ktoś potężniejszy“ który dostarczył zamachowcom samochodu do ucieczki do Gdańska.** Prócz tych zbrodniarzy wmieszani są w sprawę niejaki Franklein i członek policji gdańskiej Szula. Franklein miał pod swoim nadzorem lewar i inne przedmioty, które znaleziono w lesie koło miejsca zamachu. **Lewar ten miał być pożyczony, potem zwrócony.**

Dwie próby zamachu na kolej

(PAT) Warszawa, 13 maja.

We wtorek o godzinie 1'10 dróżnik obchodowy w odległości około 250 m. od posterunku blok Lubiszewo na szlaku Tczew—Starożyn (linja Tczew-Chojnice dyrekcja gdańska) napotkał na linji **trzy kamienie** o wadze 6, 12, 15 kg., ułożone na prawej szynie toru przypuszczalnie celem spowodowania wykolejenia pociągu Nr. 741, przechodzącego blok Lubiszewo o godz. 1'15 w południe. Po usunięciu kamieni dróżnik zawiadomił blok Lubiszewo, gdzie pociąg zatrzymano. Przerwy w ruchu nie było. Dochodzenia wdrożone.

(PAT) Poznań, 13 maja.

„Kurjer Poznański“ donosi: Dnia 11 bm. o godz. 22'10 na linji Poznań—Bydgoszcz dozorca toru, obchodząc przed nadejściem pociągu linję kolejową pod stacją Wągrowsk, spostrzegł na szynach dwóch mężczyzn, którzy na jego widok zbiegli. Jeden wystrzelił z **rewolweru, lecz chybił.** Nieznajomi pozostawili **między szynami granat ręczny.** Policja wszczęła dochodzenie.

TELEGRAMY

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRACY

Genewa (PAT). Dnia 19 bm. zbiera się w Genewie 7-ma sesja międzynarodowej konferencji pracy.

POWSTANIE W MAROKKU

Paryż (AW). Dowódca powstańców marokańskich Abdul Krim, zaopatrzony w broń i amunicję, pragnie na czele armji z 20.000 ludzi przerwać kordon wojsk francuskich i uderzyć na Fez. Chce on w ten sposób zapobiec przygotowanej ofenzywie francuskiej. Dowództwo francuskie projektuje kontrofenzywę.

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Juljusz Cezar“.
Piątek: „Uciekła mi przepióreczka...“

TEATR BAGATELA

Czwartek: „Peer Gynt“.
Piątek: „Peer Gynt“.

OPERETKA NOWOŚCI

Czwartek: „Hrabina Marica“. (Występ E. Gistedt).
Piątek: „Hrabina Marica“. (Występ Elny Gistedt).

KINOTEATRY

Nowości: „Droga do grzechu“
Reduta: Klub złotego zegara.
Sztuka: Ofiara szaleństwa — wielki erotyczny dramat w 7 aktach z Clarą Bow. Nad program dwuaktowa komedja.
Uciecha: „Wróg kobiet“ — dramat według powieści Blasco Ibaneza.
Wanda: Pat i Patachon swatami — arcywesoła komedja w 6 aktach.
Warszawa: „Na płonącym wulkanie“ — ostatnia serja „Pościgu naokoło świata w 18 dniach“.

Przegląd gospodarczy

KURSY WALUT

Funty szterlingi — 25'30, marki niemieckie — 1'23. — Tendencja utrzymana. Ruch słaby.

BŁYSKAWICZNE ROZMOWY TELEFONICZNE

Warszawa. (PAT) „Kurjer Poranny“ donosi, że oprócz zaprowadzenia telegramów błyskawicznych dyrekcja poczt opracowuje projekt ustanowienia błyskawicznych rozmów telefonicznych. — Rozmowy takie mają być najpierw wprowadzone w komunikacji telefonicznej z **Austrją,** gdzie tego rodzaju rozmowy już istnieją we wszystkich połączeniach z państwami sąsiednimi z wyjątkiem Polski. Opłata za rozmowy błyskawiczne ma być pobierana w 9-krotnej wysokości taryfy zwykłej.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we czwartek 14 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu Domu Robotniczego II p. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

„KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA“, wodewil K. Krumłowskiego z tańcami i śpiewami odegrany zostanie w niedzielę 17 maja o godzinie 6'30 wieczór w Domu Robotniczym, Dunajewskiego 5.

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ. We czwartek 14 bm. o godz. 8 wieczorem na uniwersytecie odbędzie się zebranie członków starego i nowego zarządu, celem ukonstytuowania się. Numer sali zostanie podany do wiadomości na tablicy w uniwersytecie. Prosimy o punktualne przybycie.

CZYTELNIA ROBOTNICZA (ul. Dunajewskiego 5 II p. na lewo) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wieczór, w niedzielę od 9.30 do 1 w poł., posiada pisma codzienne, tygodniki ilustrowane oraz miesięczniki naukowe.

Echa krwawej matury

—o—

WOBEC NAPAŚCI NA „PRAWOSŁAWNYCH UCZNIÓW-MORDERCÓW“ W WILNIE,

której dopuścił się klerykalny „Głos Narodu“, podajemy poniżej za wileńskiem obszarniczem „Słowem“ nekrolog, oddający w następujących słowach hołd temu jedynemu inowiercy, którego nazwisko złączyło się z katastrofą w szkole imienia Lelewela:

„Ś. p. Aleksander Zagórski urodził się w dniu 3 marca 1905 r. w Dyneburgu — gdzie następnie otrzymał pierwsze elementarne wykształcenie, a później skończył niższe klasy gimnazjum. W roku 1922 rodzice Zagórskiego osiedlają się w Święcianach, gdzie ojciec otrzymał posadę na kolei. Widząc wielkie zamiłowanie Aleksandra do nauki oraz jego szlachetne dążenia na przyszłość, rodzice umieszczają go na stancji w Wilnie, gdzie zostaje uczniem klasy V-ej gimnazjum im. Lelewela.

Zagórski poza postępami w nauce rozwija nadzwyczaj swój szlachetny z natury charakter. Jest wzorem dla chłopców, których pragnie widzieć jak on harcerzami z ducha i ciała. Z klasy do klasy przechodzi z dobremi wynikami. Maturę miał zapewnioną. Pragnął po niej poświęcić się dalszym studjom i pomagać ciężko pracującemu na utrzymanie rodziny ojcu. Niestety w samym rozkwicie — górnej i pięknej młodości — tragiczna kula kolegi szaleńca przeznaczona dla dyrektora Biegańskiego położyła kres pięknemu jego życiu. **Zagórski jest najcenniejszą ofiarą nieubłaganego losu.**“

STAN ZDROWIA RANNYCH WILEŃSKICH W SZPITALU

Dyrektor Biegański wraz z innemi ofiarami tragicznego zajścia szkolnego oddani zostali pod opiekę szpitala wojskowego DOK 3 na Antokolu. Na oddziale chirurgicznym znajdują się obecnie tylko dyr. Biegański, oraz abiturjenci Toczyłowski, Dubiński i Borysowski. Wszystkich stan zdrowia jest na jaknajlepszej drodze i nie należy się zasadniczo spodziewać żadnych groźniejszych komplikacyj.

Dyr. Biegański — ranny jest kulą w prawą rękę i odłamkiem granatu w nogę. Z pośród wymienionych uczniów najwięcej poszkodowanym jest Toczyłowski, gdyż w kilku miejscach na całem ciele został poraniony odłamkami granatu. Ranki te goją się na tyle, że z niektórych z nich zdjęto już nawet bandaże. Borysowski ma urwane palce u prawej ręki i zlekka pokaleczoną lewą. Dubiński ranny jest również odłamkiem granatu w nogę.

ZORGANIZOWANA ROZPUSTA MŁODZIEŻY W WILNIE

Warszawski „Express Poranny“, powołując się na telefon z Wilna, pisze w dalszym ciągu na temat znanego naszym czytelnikom wykrycia tam rozpustnej organizacji „Związku miłośników zabawy“, podkreślając, że był on jakby powtórzeniem — przed półtora rokiem zdemaskowanego „Związku zakonu rycerzy wolności“, na ślad którego naprowadziło było **kilka samobójstw młodocianych uczenic.**

Cała ta historja przypomina głośne przed dwudziestu laty „Obszczestwo (towarzystwo) Ogarkow“ wykryte w Odessie. Ale Wilno szczyciło się dotąd innemi tradycjami młodzieży — filareckiemi!

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).